

KS. JANUSZ TARNOŃSKI

POTRZEBY MŁODZIEŻY JAKO ANTROPOLOGICZNA PODSTAWA KATECHEZY

Dawnemu programowi katechizacji często stawiano zarzut nieżyłości. Nowy program, obowiązujący od 1971, jest w założeniu swym zarówno kerygmatayczny jak antropologiczny (a zatem powiązany z życiem ludzkim). Analiza krytyczna tego ostatniego programu wykazuje jednak, że element antropologiczny słabiej zarysował się w nim od kerygmataycznego. Dlatego powstaje konieczność stałego poszukiwania odpowiedniej podstawy antropologicznej dla naszych katechez. Wydaje się, że taką podstawę mogą stanowić właśnie potrzeby młodzieży. Jednym bowiem z warunków skuteczności skierowanego do młodzieży orędzia katechetycznego, jest oparcie go o jej najgłębsze potrzeby, tak, aby było na nie jak najpełniejszą odpowiedź.

Jak należy rozumieć potrzebę? Otóż jest to odczuwanie braku dóbr materialnych lub niematerialnych, które wprowadza człowieka w niepożądany stan, zmierzający zwykle w kierunku odpowiedniej zmiany, czyli zaspokojenia¹. W naszym wypadku nie chodzi oczywiście o brak dóbr materialnych; zajmujemy się potrzebami duchowymi. Literatura dotycząca potrzeb człowieka jest bardzo obfita, a klasyfikacja ich różnorodna². Wydaje się, że w odniesieniu do młodzieży następujące potrzeby należą do ważniejszych: potrzeba autonomii i bezpieczeństwa, potrzeba zrozumienia i kontaktu uczuciowego oraz potrzeba sensownego życia. Ograniczę się zatem do omówienia potrzeb tutaj wyliczonych, uwzględniając najpierw genezę każdej z nich, następnie jej przejawy oraz proponując odpowiednie ukierunkowanie pedagogiczne.

I POTRZEBA AUTONOMII I BEZPIECZEŃSTWA

a) Geneza

Znany psychoanalityk, Erich Fromm, stwierdza, że więzy łączące dziecko z matką można uznać za najbardziej elementarne. Żyje ono bowiem w jej łonie dłużej niż większość zwierząt, po urodzeniu zaś zostaje przez kilka pierwszych lat niezaradne i od niej głównie zależne. Matka zaspakaja potrzeby fizjologiczne dziecka, jego pragnienie ciepła i czułości. Dziecko „doświadcza swej matki, jako źródła życia, jako siły wszechogarn-

¹ J. Ekel, J. Jaroszyński, J. Ostaszewska, *Mały słownik psychologiczny*, Warszawa 1965, 105.

² M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski, *Psychologia jako nauka o człowieku*, Warszawa 1966, 193—202; K. Obuchowski, *Psychologia dążeń ludzkich*, Warszawa 1966, 95—102; S. Siek, *Klasyfikacja potrzeb psychicznych*. *Życie i myśl* 23 (1973), 7, 194—200.

niającej je i żywiącej"³. Natomiast w okresie dorastania, a nawet znacznie wcześniej, zjawia się potrzeba stanięcia o własnych siłach, samodzielności, a co za tym idzie, oderwania się od matki. Nie zanika jednak wtedy bynajmniej potrzeba bezpieczeństwa, oparcia. Pod tym względem dziecko mniej się różni od dorosłego, niż to się na ogół wydaje. Człowiek dorastający, a potem dorosły, usiłuje zapuścić gdzie indziej korzenie, wyrwane niejako z łona matki.

Otóż właśnie młodzież przeżywa szczególnie w okresie dorastania bolesny konflikt: mianowicie gwałtowne pragnienie wypróbowania własnych sił, odrzucenia wszelkich podpórek, walczy u młodych z równie dojmującym poczuciem niepewności, a więc z tęsknotą za uzyskaniem jakiejś namiastki matki jako cichej przystani w burzliwym życiu. Dlatego potrzeby autonomii i bezpieczeństwa, jako dialektycznie związane, sprzężone ze sobą w sposób organiczny, powinny być rozpatrywane razem.

b) P r z e j a w y

Powstaje pytanie, jak wyrażają się w codziennym życiu młodzieży obie powyższe potrzeby. Otóż najbardziej widocznym przejawem dążenia do niezależności wobec dorosłych stanowi przyjęcie postawy agresywnej wobec nich (wybuchy gniewu, ostra krytyka itp.). Jednocześnie jednak młodzi chcą, aby dorośli, zwłaszcza rodzice, byli silniejsi, pragną bowiem właśnie w nich znaleźć dla siebie punkt oparcia. Dlatego idealizując dorosłych, wyraźnie dostrzegają ich braki, niewierność zasadom. Młody człowiek tak mówi reporterce „Sztandaru młodych”: — Czy mam powiedzieć ojcu, jak Piotr Cedzyna z Żeromskiego: „Zwróć państwu ten dług gorzki i straszny”, czy też raczej powinienem przywyknąć do myśli, że ojciec dorabia?... Kiedy przedsiębiorstwo ojca malowało rzeźnię, ojciec przynosił mięso, kiedy mleczarnię, były w domu sery stamtąd... Uczę się w ogólniaku i jestem od ojca zależny materialnie. Ale czuję się fatalnie, czuję się winny, nawet starałem się nie jeść tych serów z mleczarni. I ja kocham mego starego, jest on dla nas wszystkich dobry...⁴.

Innym przejawem potrzeby autonomii i bezpieczeństwa jest z jednej strony wygórowana ambicja wieku młodzieńczego, skłaniająca do szukania jakiejś wybitnej roli w życiu, a z drugiej strony nieumiejętność jej odegrania wskutek gwałtownych przemian fizycznych i psychicznych zachodzących w młodości, które nie pozwalają na odnalezienie nowego miejsca dla siebie. Powoduje to ustawiczne rozterki i niepokoje. Powiększa je fakt, że dorastający nie ma właściwie określonego statusu w społeczeństwie. Nie jest już dzieckiem, dlatego nie wolno mu korzystać ze swobody dziecięcej. Nie należy jednak również do świata dorosłych, bo odmawia mu się przywilejów, jakie dorośli posiadają. Następuje paradoks: młodzi domagają się, by traktowano ich tak samo jak dorosłych, ale są świadomi swej niezaradności, prawie infantylizmu. Są szczególnie uwrażliwieni: tracą równowagę wtedy zwłaszcza, gdy rodzice chcą znać treść ich korespondencji albo zabraniają im późno wracać do domu (tzw. problem klucza) lub krepują ich kontakty z płcią przeciwną. Dążąc jednak do coraz większej liberalizacji, są w gruncie rzeczy samot-

³ E. Fromm, *Szkice z psychologii religii* (tłum. z ang.), Warszawa 1966, 45.

⁴ B. Pietkiewicz, *Życie licealne*, „Sztandar Młodych” z 23 XI nr 281 (6691), 1971.

ni i bezradni. Jeśli nie znajdą powiernika w domu, potrzebę bezpieczeństwa zaspokajają w paczce przyjaciół, nieraz zupełnie przypadkowo czy nieszczęśliwie dobranych⁵.

c) Ukierunkowanie pedagogiczne

Najpierw należy rozpoznać potrzebę autonomii — bezpieczeństwa w każdym poszczególnym wypadku. Łatwiej to przyjdzie, gdy występuje ona jawnie, np. młody człowiek pragnie na siebie zwrócić uwagę odrębnym strojem, długimi włosami, przez co jednocześnie podkreśla swą niezależność od świata dorosłych i szuka bezpieczeństwa, upodabniając się do grup rówieśniczych. Niekiedy ktoś z młodych, zagubiony i nieszczęśliwy, nawet zagrożeniem własnego życia w tzw. demonstratywnym samobójstwie chce pokazać swoją tragedię⁶. Trudniej jednak odkryć omawianą potrzebę, gdy zamiast wyraźnie się objawiać, powoduje wycofywanie się jednostki z życia społecznego. Pisze się wtedy pamiętnik sobie tylko znanym szyfrem, lub żyje się w krainie marzeń. Niestety, daleko posunięta skrytość i odosobnienie może przerodzić się w stan apatyczny i doprowadzić do poważnej nerwicy.

Drugi moment ukierunkowania pedagogicznego to usuwanie przeszkód stojących na drodze do prawidłowego zaspokojenia potrzeby autonomii — bezpieczeństwa. Do najbardziej typowych przeszkód należą: od strony młodzieży upojenie się wolnością, fałszywie rozumianą jako swoboda, oraz od strony dorosłych brak starania się o umiejętne połączenie postawy autorytetu z nastawieniem przyjacielskim wobec wychowanka. Młodzi powinni zatem odkryć „wolność do”, jako znacznie wyższą i doskonalszą niż „wolność od”, a dorośli muszą nauczyć się unikania zarówno pokusy dawnego autorytaryzmu jak też nowoczesnego liberalizmu w wychowaniu i dochodzić stopniowo do rozwiązań typu demokratycznego jako jedynie możliwych dzisiaj do przyjęcia⁷.

Tak dochodzimy do trzeciego, najważniejszego momentu. Chodzi mianowicie o to, aby wychowawca stał się osobą „znaczącą”, czyli taką, która pozostawia niejako trwały ślad w psychice młodego człowieka, modelując niejako jego postępowanie⁸. Osoba „znacząca” nie narusza samodzielności wychowanka, ale jednocześnie stanowi dla niego punkt oparcia, zaspakaja potrzebę zarówno autonomii jak bezpieczeństwa. Następuje wtedy spotkanie w ścisłym sensie tego terminu, tzn. natknięcie się na człowieka, który trafia kogoś w sam rdzeń jego osobowości, w najgłębsze „ja”, i doprowadza do zmiany życia. Obecnie jako jedno z głównych zadań katechezy wysuwa się spotkanie z żywym Chrystusem, który w niczym nie narusza ludzkiej wolności, a jest nie tylko punktem oparcia, lecz samym sensem i źródłem życia⁹.

⁵ E. B. Hurlock, *Rozwój młodzieży* (tłum. z ang.), Warszawa 1965, 40—42.

⁶ Z. Piłzek, *Psychologiczne aspekty samobójstw*, Znak 24 (1972), 950.

⁷ Ł. i H. Muszyńscy, *O pokusie i groźbach liberalizmu w wychowaniu*. Rodzina i szkoła nr 9 (227), 1968, 6—7; M. Rzeszewski, *Nauczanie moralności katolickiej*. Katecheta 13 (1969), 250; H. Roth, *Autoritär oder demokratisch erziehen?* München-Basel 1970, 58: „Ich plädiere heute wie damals unter der Autorität der gemeinsamen Aufgabe”.

⁸ M. Maruszewski, J. Reykowski, T. Tomaszewski, dz. cyt., 158.

⁹ C. Caretto, *Listy z pustyni*, Przewodnik Katolicki nr 20, 1972, 172.

II POTRZEBA ZROZUMIENIA I KONTAKTU UCZUCIOWEGO

a) Geneza

Badania wskazują, że już w drugim miesiącu życia uwagę niemowlęcia bardziej przyciąga głos człowieka aniżeli inne dźwięki. Stwierdza się również szczególnie silną reakcję wcześniaków na krzyk innych niemowląt. Z własnych obserwacji wiemy o tym, że małe dzieci przejawiają pewien opór przy pierwszym zetknięciu z obcymi: odmawiają podania ręki, chowają się za innych, uciekają. Po pewnym „oswojeniu” pękają jednak lody. Takie zjawisko ma charakter normalny, jeśli tylko lęk i unikanie nieznanymi osobami nie staje się uporczywe i przewlekłe. Z powyższych faktów wynika przypuszczenie, że potrzeba kontaktu uczuciowego jest zakorzeniona w człowieku prawie od pierwszych chwil jego życia, oraz że wyprzedza ją potrzeba poznawcza. A zatem bez zaspokojenia tej ostatniej nie można dać ujścia pierwszej.

Oczywiście małemu dziecku wystarczy „oswojenie się” czy „otrząskanie” z kimś do nawiązania łączności emocjonalnej. Dla dorastającego człowieka konieczne jest coś więcej — zrozumienie. W każdym razie obie potrzeby: zrozumienia i kontaktu uczuciowego przenikają się wzajemnie¹⁰.

b) Przejawy

U kogo młodzież szuka zaspokojenia wyżej wymienionych potrzeb? Z natury rzeczy zwraca się przede wszystkim do rodziców. Ale w okresie dorastania bardzo często następują tutaj jakieś wyrwy. Stwierdza się brak wspólnego języka i powstaje obawa: czy oni naprawdę mnie kochają? Niestety, niekiedy wątpliwości młodzieży są słuszne. Oto 14-letni chłopiec, wychowywany w domu oschle, wypowiada się z goryczą: „Moim jedynym marzeniem jest posiadanie jakiegokolwiek psa. Mógłbym się z nim bawić, zawsze wychodzić razem i nawet w domu byłoby przyjemniej, bo psy są mądre, można do nich mówić jak do ludzi i wszystko zrozumieją. Nie wiem, czy rodzice się kiedyś na to zgodzą. Jak zaczynam ich prosić, to mówią, że mają dość jednego zwierza w domu (mowa o mnie) i zaczynają się śmiać¹¹. Tak więc zarówno potrzebę zrozumienia jak kontaktu uczuciowego ma w miejsce rodziców zaspakajać pies. W innym wypadku dziewczyna 16-letnia, bardzo samotna, odrzucona przez ojca i matkę, uważa siebie za przeszkodę w życiu rodziców. Pragnie ona, aby rodziców mogła zastąpić przyjaciółka: „Chciałabym mieć przyjaciółkę, która rozumiałaby mnie, miała podobne poglądy jak ja i umiała współczuć i pocieszyć, ale taką bardzo trudno znaleźć”¹².

Również osoba płci odmiennej może zaspokoić potrzebę zrozumienia i kontaktu uczuciowego. Niejednokrotnie zachodzi przy tym ciekawe zjawisko, nawet u jednostek o niskim poziomie kultury: lekceważy się i traktuje osobników przeciwnej płci jak przedmioty, ale szuka się jednej, wyjątkowej osoby, zasługującej na najwyższy szacunek, aby nawiązać właśnie z nią nić zrozumienia i najgłębszego uczucia.

¹⁰ K. Obuchowski, dz. cyt., 206 n.

¹¹ J. Skorupska-Sobańska, *Potrzeby nastolatków a wychowanie rodzinne*. Warszawa 1971, 65.

¹² Tamże, 64.

Również środkiem zaspokojenia omawianych potrzeb może stać się grupa rówieśników, tzw. paczka, niekiedy gang. Na tym tle dochodzi często do konfliktów z rodzicami, którzy sprzeciwiają się tego rodzaju kontaktom swego syna lub córki. Młodym ludziom bardziej jednak na ogół zależy na opinii rówieśników niż rodziców¹³.

Wreszcie wspomnieć należy o tzw. kontaktach anonimowych, które rozpowszechniają się coraz bardziej. Młodzi ludzie, ukrywając pod pseudonimem swą tożsamość, pragną osiągnąć zrozumienie a także jakąś pociechę przy pomocy korespondencji z redakcjami czasopism, dzięki rozmowie w poradni czy przez tzw. telefon zaufania.

c) Ukierunkowanie pedagogiczne

Trzeba najpierw wiedzieć, z kim ma się do czynienia. Nasz wychowanek bowiem może należeć bądź do grupy syntoników, to znaczy ludzi zdolnych do „współdzwięczenia” ze stanem innych, bądź do schizoidów czyli pozbawionych takiej zdolności. Ci ostatni rekrutują się niekiedy spośród „rozpuszczonych” jedynaków albo odwrotnie — osobników, którzy nie doświadczyli łączności uczuciowej z matką. Nie wolno jednak przeoczyć możliwości ukrywania się pod „zimną maską” ognia uczuć i siły przeżywania. Będziemy mieli w takim wypadku schizoidalność pozorną.

Następnie trzeba zdać sobie sprawę z przeszkód, utrudniających młodym ludziom, zwłaszcza w okresie dorastania, nawiązywanie kontaktu z otoczeniem. Jedną z najpoważniejszych jest tzw. kompleks różnicy.

Przyczynę mianowicie odrzucenia kogoś przez jednostkę czy grupę stanowi fakt, że jest on inny. Tak więc odmienna rasa, narodowość, pochodzenie społeczne, słabość lub wady fizyczne itd. stają się źródłem wzajemnej obcości a nawet nienawiści. Wychowawca musi być świadomy procesów tego rodzaju, jeśli zdarzają się one w powierzonej mu grupie. aby umiejętnie je przezwyciężyć¹⁴.

Do tego zaś celu konieczne jest stosowanie metody dialogu jako najbardziej niezbędnej w wychowaniu. Ma on — jak wiemy — jedynie wtedy miejsce, gdy partnerzy zamierzają osiągnąć zrozumienie tego, co każdy z nich myśli oraz czym żyje, a także jeśli jako skutek następuje, przynajmniej w pewnym stopniu, wzajemne zbliżenie swoich punktów widzenia i właściwego sobie sposobu bycia. Tak pojęty dialog niezbędny jest zarówno w rodzinie, jak w szkole czy na katechizacji. Toruje on drogę temu dialogowi, który z człowiekiem od początku jego istnienia rozpoczął sam Bóg, dając mu zawsze szansę odpowiedzi. Aby dialog międzyludzki mógł odgrywać tak doniosłą rolę, powinien spełniać następujące warunki: 1) wiara w godność ludzką partnera, 2) zaniechanie wszelkiej przemocy, 3) uznanie wzajemnych wartości¹⁵.

¹³ Dyskusja o reformie systemu oświaty i wychowania, *Więź* 6, (1972), 16; „...często młodzi ludzie tworzą własne środowiska, które wbrew obyczajom... oferują swym członkom tę samodzielność, to prawo decydowania o swym życiu, którego odmawiają młodzieży dorośli” (wypowiedź Cz. Czapowa). Zob. również P. Przybylski, *Wpływ grupy rówieśniczej na wychowanie religijne młodego człowieka*, *Katecheta* 16 (1972), 193—198.

¹⁴ K. Obuchowski, dz. cyt., 159, n., 224 n.

¹⁵ Paweł VI, Encyklika „*Ecclesiam suam*” (tłum. z łac.). Paris 1967, 93—102; O. D. Pire, *Co to jest dialog?* *Przewodnik Katolicki* nr 50, 1966, 452; L. Råber, *Pedagogika prospektywna*, *Znak* 22 (1970), 505—509.

Jak ma wyglądać dialog w ramach katechezy? Oto sugestie Piotra Skórzyńskiego, odnoszące się wprawdzie do nauczania szkolnego, które jednak można przenieść na grunt katechetyczny. „Wszystkie lekcje powinny się odbywać w formie swobodnej rozmowy na wybrany temat — naturalnie trzeba na to zmniejszyć liczbę uczniów do maksimum 25, a ławki zastąpić w przyszłości wspólnym stołem”¹⁶.

Większą jeszcze wagę ma często powtarzający się postulat ze strony młodzieży, aby katecheta nie narzucając swego zdania, umiał zawsze podejmować dialog¹⁷.

III POTRZEBA SENSOWNEGO ŻYCIA

a) G e n e z a

Szukanie sensu życia to potrzeba specyficznie ludzka; zwierzęta nie są zdolne do jej odczuwania. Dążenia typu seksualnego lub pęd do górowania nad innymi, co tak mocno podkreślały teorie psychoanalitików (Freud i Adler), spotykamy również w świecie zwierzęcym. Tylko człowiek, jako *animal rationale*, nie może pogodzić się z brakiem sensu w swoim życiu. A zatem potrzeba sensownego życia jest związana z samą istotą człowieka jako bytu rozumnego. Kazimierz Obuchowski określa tę potrzebę jako taką cechę, „która powoduje, że bez zaistnienia w jego (człowieka — mój dopisek) działalności takich wartości, które są lub mogą zostać uznane przez niego za nadające sens życiu, nie może on prawidłowo funkcjonować...”¹⁸.

Powstaje pytanie, od jakiego okresu rozwoju człowiek uświadamia sobie potrzebę sensu życia. Otóż wydaje się, że jej pojawienie można uważać za symptom budzenia się dojrzałości człowieka. Dlatego zwykle wybuchu ona w czasie dorastania. U wielu jednak młodych ma ona charakter nie tyle abstrakcyjny, co raczej konkretny. Nie zastanawiają się oni nad sensem życia w ogóle, ale pragną, by ich własne życie było sensowne i niepokoją się, gdy bywa inaczej. Ponieważ bardzo rzadko zagadnienia tego typu bywają omawiane na terenie szkoły, musi znaleźć się dla ich rozważenia miejsce na katechizacji i w domu rodzinnym.

b) P r z e j a w y

Albert Camus stwierdza absurdalność losu człowieka, czego symbolem jest starożytny Syzyf, stale wnoszący na górę głaz, który wciąż z niej spada. Człowiek powinien, zdaniem Camusa, zbuntować się przeciw swemu losowi¹⁹. Nie wdając się tutaj w polemikę z poglądami wybitnego pisarza francuskiego, trzeba przyznać, że ujawnia on jak głęboko zakorzoniona jest potrzeba sensu w życiu ludzkim. Zresztą opór przed podjęciem każdego wysiłku nie mającego sensu lub bezcelowej pracy znany jest nam z własnego doświadczenia. Nie do zniesienia staje się również takie

¹⁶ P. Skórzyński, *O młodzieży — trochę inaczej*, Więź 16 (1973), 10, 54.

¹⁷ J. Śliwański, *Osobowość współczesnego katechety w oczach katechizowanych*, Katecheta 17 (1973), 214. Zob. również F. Orszulak, *Dialog w katechezie jako szczególna forma utrwalenia przeżyć religijnych*, tamże, 256—258; J. Płacha, *Dialog — metoda rozwiązywania konfliktów w wychowaniu*, Katecheta 19 (1975), 120—122.

¹⁸ K. Obuchowski, dz. cyt. 232.

¹⁹ J. Majlerowa, *Syzyf czy Prometeusz*, Argumenty nr 39 i 40, 1960; Ks. A. Bardecki, *Zbuntowany człowiek epoki atomowej*, Tygodnik Powszechny 13 (1959), 13.

cierpienie, które wydaje się być pozbawione jakiegokolwiek sensu. Niewątpliwie najtragiczniejszym przejawem ogromnej wagi, jaką ma potrzeba sensu dla człowieka, są bolesne fakty samobójstw, których sprawcy doszli do przekonania, że nie mają po co żyć. Według Zenomeny Płużek liczba samobójstw rośnie we wszystkich krajach świata a grupę zagrożoną najbardziej stanowi młodzież w wieku od 14 do 19 i od 20 do 24 roku życia. Badania przeprowadzone na terenie Krakowa wykazują, że wskaźnik samobójstw dla młodzieży jest prawie sześć razy wyższy niż dla ludzi dorosłych. Wydaje się, że więcej zamachów samobójczych, niż się na ogół przypuszcza, spowodowanych bywa utratą sensu życia²⁰. Można więc bez przesady powiedzieć, że każdy kto nie stara się zaspokoić potrzeby życia sensownego, staje się potencjalnym samobójcą.

c) Ukierunkowanie pedagogiczne

Pierwszym krokiem zawsze powinno być poznanie, jaką postawę zajmują nasi wychowankowie wobec świata wartości. A więc czy chcą „być kimś” (w sensie górowania nad innymi), czy może szukają przede wszystkim przyjemności i dlatego chcą mieć dużo pieniędzy. Jaki oddźwięk budzą w nich wartości najwyższe: prawda, dobro, piękno? Czy dostrzegają oni różnicę między ofiarną służbą dla innych a tzw. frajerstwem? Takie właśnie tematy powinny stać się przedmiotem prekatechezy czyli antropologicznego punktu wyjścia w spotkaniu katechetycznym. Wtedy właśnie, czy też podczas rozmów indywidualnych, należy zatroszczyć się o usuwanie przeszkód, jakie zjawiają się na drodze prawidłowego zaspokojenia potrzeby życia sensownego. Według opinii młodzieży nawet omawianie pesymistycznej literatury Młodej Polski w ramach szkolnego programu z języka polskiego oddziałująco. Również film i telewizja, ukazując beznadziejność życia, utrudniają zdobycie przekonania, że można jednak żyć sensownie. Zdaniem słynnego psychiatry Viktora E. Frankla „egzystencjalną próżnię” czyli poczucie braku sensu życia można uznać za zbiorową nerwicę naszych czasów²¹. Używanie alkoholu i narkotyków ma zapełnić tę pustkę a w rezultacie jeszcze ją pogłębia²².

Do czego więc należy zmierzać po rozpoznaniu uwarunkowań psychospołecznych, aby doprowadzić młodzież do zaspokojenia potrzeby sensu życia? Otóż wydaje się, że usiłowania wychowawcze powinny prowadzić do kształtowania postawy zaangażowania chrześcijańskiego. Chodzi tu o powzięcie decyzji, „na mocy której — jak pisze A. Liégé — człowiek dobrowolnie naraża się osobiście, aby w sposób trwały oddać się sprawie, ideałowi, osobie, przedsięwzięciu, społeczności”²³.

Decyzja taka stanowi odpowiedź na oddanie się Boga człowiekowi, które ujawniło się w osobie Jezusa Chrystusa. Oczywiście zaangażowanie nie obejduje się bez bólu i trudu. Dlatego trzeba uczyć sztuki cierpienia. Jest ona bardziej potrzebna człowiekowi niż jakakolwiek inna wiedza. Uwagę na ten problem zwrócił Viktor E. Frankl, według którego potrzeba

²⁰ Z. Płużek, dz. cyt., 947—950.

²¹ V. E. Frankl, *Homo patients* (tłum. z niem.), Warszawa 1971, 128.

²² *Narkomania w Polsce. Margines czy problem?* (dyskusja). Życie i myśl nr 7—8, 1972, 31—56.

²³ Za: S. Moysa, *O znaczeniu chrześcijańskiego zaangażowania*, *Homo Dei* 29 (1960), 85.

sensu jest najważniejszą dla człowieka. Gdy ktoś umie znaleźć sens życia, cierpienie staje się ofiarą, a więc czymś wielkim i pozytywnym. Myśli Frankla są ogromnie cenne, jego książkę powinien głęboko prze-myśleć każdy katecheta, a potem wyciągnąć z niej pedagogiczne konsekwencje²⁴.

Lista potrzeb podanych tutaj na pewno wymaga wielu uzupełnień. Należałoby np. jeszcze omówić bardzo często przejawiającą się dzisiaj u młodzieży potrzebę autentyzmu, połączoną ze stałym podejrzywaniem otoczenia o udawanie, maskowanie swego prawdziwego oblicza. Celem powyższego szkicu było jedynie podkreślenie konieczności wychodzenia w katechizacji od potrzeb katechumenów, co zostało zarysowane bardzo ogólnie i zaledwie otwiera drogę.

LES BESOINS DE LA JEUNESSE COMME UNE BASE ANTHROPOLOGIQUE DE LA CATÉCHÈSE

R e s u m é

La catéchèse devrait servir de réponse à la jeunesse, c'est une des conditions de son efficacité.

Avec une puissante vigueur se manifeste — surtout pendant la période de la puberté — le besoin d'une autonomie. Mais il est d'ordinaire accompagné du besoin de la sécurité, car les jeunes sont souvent inquiétés par les changements subits, qui ont lieu chez eux. Le catéchiste alors doit conduire les jeunes à la rencontre du Christ, qui, n'entamant pas leur liberté, constitue non seulement un point d'appui sûr, mais aussi la source de la vie.

Les jeunes gens cherchent encore intensément une satisfaction du besoin de compréhension et un besoin de contact émotionnel. Ces efforts sont très souvent sans résultat. La tâche d'un catéchiste est d'aider les jeunes à nouer de bonnes relations avec leurs parents et leur milieu, qui consistent en mutuel échange de valeurs et préparent une route au dialogue avec Dieu.

Il'est nécessaire de l'accentuer la nécessité d'une vie sensée, qui se rapporte à la nature de l'homme comme être rationnel. Le non — apaisement de ce besoin cause les névroses et même les suicides des jeunes. La catéchèse doit alors montrer Dieu comme Valeur Suprême, qui donne à la vie humaine le sens le plus profond.

²⁴ V. E. Frankl, dz. cyt., zwłaszcza s. 128—138.